

SYGNAL

63

STYCZEŃ 1984

cena 20 zł

"Czy sprawdzisz się już na liście wyborczej PWN?" - Pamiętasz ten głos poprzedzający dzień festynu, narodowego święta? Pamiętasz ten lęk, gdy podejmowałeś decyzję odmowy udziału w tej farsie? Naza jutrz dowiadywałeś się jednak, że jesteś jednym z 99,8% jednomyślnego narodu. Rozplynęła się posierpniowa iluzja demokracji w uczłowieczonym socjalizmie. Czas złudzeń miał od początku wyznaczoną granicę. Były nią wybory. Powinny się odbyć z początkiem 1982 r. Nie jesteście w stanie udaremnić realizacji kolejnego oszustwa. Zresztą czy miałyby to jakikolwiek sens? To, czy osłgną swój cel przez farsę wyborczą, ustawą czy też bagnetem jest w ostatecznym rachunku bez znaczenia. Nie zlikwidujesz dyktatury biorąc udział w kontrolowanych przez nią wyborach, lecz uzyskasz demokratyczne prawo wyborcze po likwidacji dyktatury. Dlatego nie daj się sprokocować gdy usłyszysz: "Czy sprawdzisz się już na liście wyborczej PRON?", lecz działaj tak, by w przyszłości nie miał kto takich haseł głosić.

Władysław Bienkowski ur. w 1906, działacz polityczny i publicysta, członek Komunistycznego Związku Młodzieży Polskiej w okresie międzywojennym; od 1942 działacz PPR; organizator KRN; można powiedzieć "monter" PRL; poseł na Sejm, wiceminister, a potem minister oświaty w latach pięćdziesiątych, tak widzi problem związany z wyborami w PRL:

"... Powtarzające się co kilka lat tzw. "wybory" do sejmu i rad narodowych to osobny rozdział naszego życia, do którego raczej się nie zagląda. Władzy nie interesuje co sobie społeczeństwo myśli na ten temat i z jakimi uczuciami poddaje się manipulacjom. Dyktatorskiej władzy wystarcza posłuszeństwo, poddanie się przymusowi, w nadziei, że utrwali się to jako społeczny nawyk i udział w tym obrzędzie nabierze charakteru pełnej "dobrowolności". Sam fakt, że władza wymaga 100% frekwencji i każdy brakujący % uważany jest za niebezpieczny politycznie objaw, ma głęboką wymowę... Prawdopodobnie nikt z naszych rządów nie zadał sobie pytania, dlaczego w tym narodzie, który nie łatwo jest przecieżyć sterrować, miliony ludzi idą do wyborów, choć przecież wiedzą, że wyborami nie są, że wybory odbyły się w gabinetach partyjnych sztabów - czemu

więc uczestniczą w tej komedii? /.../

... Jeśli obecna władza, podparta metodami stanu wojennego, zechce w niedalekiej przyszłości zorganizować takie same "wybory" jak dotychczas, aby zmusić społeczeństwo do poniżającego godność obywatelską głosowania na wybranych przez siebie "przedstawicieli", całe społeczeństwo odpowiedzieć musi kategoricznie "nie"! Udział w takich "wyborach" byłby bowiem działaniem na szkodę państwa, narodu i socjalistycznego ustroju, byłby głosowaniem za wewnętrznym chaosem i dezorganizacją ukrywaną za pozorami policyjnego "porządku", byłby głosowaniem za tym wszystkim, czego tak dotkliwie społeczeństwo doświadczyło dotychczas.

Żaden obywatel, niezależnie od poglądów i przekonań, któremu rzeczywistość leży na sercu dobro i przyszłość kraju, nie zgodzi się na wystawienie swej kandydatury, aby pełnić hanbiącą dla siebie i szkodliwą dla kraju rolę kukły manipulowanej przez władzę, pajaca podległego za sznurek. Niech to, żalodne ciało, zwane sejmem, składa się z tych, którzy uważają siebie za "właścicieli" Polski Ludowej, którym "wyższe siły" wyznaczyły rolę rządców nad stadem, za jakie uważają społeczeństwo. Czym jest ten sejm, określiła doskonała sama władza, szcząc się, iż nawet po wprowadzeniu stanu wojennego nie musiała /jak się to zazwyczaj robi/ zawieszając działania ani Konstytucji ani sejmku. A po cóż miałaby zawieszać? Przecież i Konstytucja i sejm odgrywają tylko rolę parawanu dla władzy, są dla niej tarczą, analogiczną do tej, jakiej używają milicyjne oddziały w czasie ulicznych zajść".

Tyle były posek.

/Przedruk z "Arki", nr 1, Kraków 1983/

ZAMIĄST PRASY OFICJALNEJ

NIESPORNIE PROFESOROWIE - nie wybrali prezesa Polskiej Akademii Nauk na zebraniu plenarnym PAN w dniu 9.XII. br. A takie to było proste! Kandydował tylko prof. Leonard Sosnowski /73 l./, który już w latach pięćdziesiątych zapisał się do partii i od tej pory piastował stanowisko dyrektora. W jego dyspozycyjność nikt nie wątpił.

Prezes PAN musi wyrazić zgodę na kandydowanie, być wybranym przez Zgromadzenie Ogólne PAN większością 2/3 głosów i zostać zatwierdzonym przez Premiera. Prof. Sosnowski otrzymał tylko 114 głosów za i 118 głosów przeciw, a więc przepadek z kretesem. Wywołało to chwilę grozy wśród menedżerów partyjnych, którzy ustawiali wybory. Zdecydowano się w ciągu miesiąca poszukać nowych kandydatów. Prasa przedstawiła sprawę zwięźle: "Część wyborczą sesji Zgromadzenia Ogólnego PAN przełożono na styczeń 84".

Jeżeli w styczniu nikt nie spełni powyższych trzech warunków, pozostanie władzy droga już dziś klasyczna: rozwiązać PAN i powołać Akademię Nauk PRL, do której przejdą uczeni dyspozycyjni.

USTĘPUJĄCY PREZES, prof. ALEKSANDER GIEYSZTOR na tymże Zgromadzeniu Ogólnym wygłosił referat pt. "Nauka polska dziś i jutro". Współautorem referatu jest prof. Z. Kaczmarek, sekretarz naukowy PAN. Przedrukowa-

jemy kilka ciekawszych fragmentów:

W SPRAWIE DORADCÓW - ... "Niewątpliwie zdarzali się potakujący doradcy, ale też pod tym kątem byli dobierani, co koniec końców obciąża władzę, a nie naukę jako taką... /były przecież - red./ liczne głosy ostrzegawcze płynące pod adresem ówczesnych decydentów ze świata nauki. Także statutowe organy PAN przedstawiały alarmujące ekspertyzy - systematycznie ignorowane... Nauka może bowiem pomóc gospodarce tylko wtedy, gdy kierownictwo państwa życzy sobie takiej pomocy. Jest to sprawa, która dziś jest aktualna w tym samym stopniu, co w latach siedemdziesiątych... Nieporozumieniem jest mówienie o odpowiedzialności środowisk intelektualnych za stan państwa i gospodarki, jeżeli nie mówi się jednocześnie o odpowiedzialności ekip kierowniczych za rozwój i racjonalne spożytkowanie możliwości intelektualnych narodu...

O NAKŁADACH NA NAUKĘ... "nakłady na prace badawcze i rozwojowe, przypadające na jednego mieszkańca były w Polsce pod koniec lat 70-tych przeciętnie dwukrotnie niższe niż w pozostałych krajach socjalistycznych oraz 4-6-krotnie niższe niż w rozwiniętych państwach kapitalistycznych."

WYSOKOŚĆ PŁAC REALNYCH W PLACÓWKACH BADAWCZYCH - "spadła w ostatnich latach /1978-82/ średnio o 37%, w tym dla profesorów i docentów aż o 60%. Sytuacja płacowa prowadzi dziś do szybkiej pauperyzacji pracowników zatrudnionych we wszystkich pionach nauki... Niestety oceniamy, że część organów centralnej administracji państwowej odnosi się do potrzeb nauki w sposób wręcz niechętny lub lekceważący..."

O STOSUNKU NAUKI DO GOSPODARKI - "Usiłująca wydobyć się z kryzysu Polska staje przed wyzwaniem, które na długie lata zadecyduje o naszym miejscu w Europie. Bez zasadniczego przełomu w sferze postępu technicznego i naukowego jesteśmy skazani na przegraną... Nie wchodząc w metody ustalania wskaźników/naszego zapóźnienia względem innych państw - red./ ograniczymy się do stwierdzeń: w zakresie przemysłu elektromaszynowego nasze opóźnienie wobec krajów produkujących wynosi 15 lat, co wynika ze zbyt małego udziału w strukturze produkcji tworzyw sztucznych, o odpowiednio wysokich parametrach, z niedoboru ilościowego i asortymentowego stali wysokojakościowych, z niskiego zastosowania stopów lekkich i z niedostatecznego dostępu do nowoczesnych podzespołów elektronicznych. W przemyśle gumowym opóźnienie wynosi około 15 lat. Przemysł ochrony roślin zajmuje pod tym względem ostatnie miejsce w Europie. Ponad 80% sprzedawanych stanowią obiekty z okresu przedwojennego. W przemyśle gazowniowym opóźnienia sięgają 10 lat, a w rolnictwie kilkudziesięciu. Stan sanitarny kraju w dziedzinie opieki lekarskiej w szczególności, budzi na wyśzyszczone zaufanie."

Wydaje się, że prac. Główny Instytut Nauk Społecznych i Humanistycznych jest niepokojącym społeczeństwem zagadnień. Dziękujemy.

Cena "Sygnału" 20 zł /18 + 2 kolportaż/

POLSKA PAŃSTWEM GARNIZONOWYM

/ fragmenty - przedruk za KOS nr 43, dodatek nadzw./

Nowela ustawy o powszechnym obowiązku obrony jest najbardziej ponurym dokumentem, jaki władza z siebie wydała, pod pewnym względem dużo bardziej złowieszczy od dekretu o stanie wojennym. Wprowadza on bowiem na stałe stan wojenny jako normę codzienności, z góry sankcjonując wszelkie bezprawie. Ustawa ta cofa polski system państwowo-prawny do poziomu XVIII-wiecznej Rosji. Jest ona miarą nienawiści reżimu do społeczeństwa, lecz także miarą jego lęku.

Przewodniczącym KOK został Jaruzelski; on też objął natychmiast stanowisko dowódcy sił zbrojnych tak na czas pokoju, jak i na czas wojny. Sprawa ta wymaga komentarza: pierwsza z tych funkcji odbiera wszelkie znaczenie jego rezygnacji ze stanowiska ministra obrony narodowej, druga zaś jest po prostu niezrozumiała. Rozdzielenie funkcji naczelnego dowódcy czasu pokoju i czasu wojny oznaczało możliwość mianowania na to stanowisko innej osoby, w wypadku rzeczywistego zagrożenia wojennego. Obsadzenie jej już teraz, i to przez tego samego wojskowego oznacza, że albo wojna jest nieuchronna /ale wojna z kim?/, albo że reżim chce wywołać takie wrażenie. Wydaje się, że chodzi o tę drugą ewentualność: reżim chce już sterroryzowane ekonomicznie społeczeństwo dodatkowo zastraszyć, wniecając histerię wojenną.

Nie możemy bowiem zapominać, że dla tego reżimu głównym wrogiem jesteśmy my - społeczeństwo polskie. W wojnie ze społeczeństwem reżim dokonuje nieustającej

eskalacji działań zaczepnych, w pogoni za nieosiągalnym celem - pełną totalizacją życia społecznego. Dzieje się to bez jakiegokolwiek eskalacji z naszej strony /ani też - przypomnijmy - wzrostu zagrożenia ze strony hipotetycznego wroga zewnętrznego. Oznacza to zatem, że przyjęta powszechnie przez społeczeństwo strategia nieustępliwego oporu społecznego jest w pełni skuteczna. Nie ma też podstaw, by przypuszczać, że nowe groźby cokolwiek tu zmieniają: społeczeństwo nie rezygnuje przecież, na przykład, z walki z zapowiadzanymi podwyżkami cen, których przyjęcie oznaczałoby wszak całkowitą pauperyzację większości ludności. Musimy więc liczyć się z ewentualnością, że reżim na groźbach nie poprzestanie, i że może dojść do ogłoszenia stanu wyjątkowego. Zamiarem reżimu jest, by poprzez ukazanie takiej perspektywy sparaliżować naszą wolę walki.

Społeczeństwo ma jednak to doświadczenie już za sobą. Stan wojenny został wszak zniesiony zaledwie kilka miesięcy temu; nauczyliśmy się żyć i walczyć także i w takich warunkach. A kontynuacja tej walki nie jest dla nas kwestią wyboru - jest to po prostu sprawa naszego narodowego "być albo nie być".

"BAUSOLDATEN"

W NRD, podobnie jak w RFN, poborowi mogą odmówić służenia w wojsku, powołując się na względy moralne. Osoby, które odważą się skorzystać z tej furtki, muszą liczyć się z szykanami obliczonymi na zniechęcenie nawet najodporniejszych. Nie dostają się na studia, nie awansują,

trudno im znaleźć przyzwyczajenie - a jednak co roku ok. 400 osób w NRD odmawia służby. Są powoływani do służby, niechętnie, przeważnie budują, a nie niosą nazwa "bausoldaten". W NRD jest już ok. 8 tys. byłych "Bausoldaten", stanowią oni rdzeń wchodzącego do Niemieckiego ruchu paacyfistycznego.

/NAI/ KOS 43.

M.F. Rakowski

w sylwestrowym numerze "Polityki" /nr 53/83/ zamieścił część przedmowy do drugiego tomu listów do niego, który ukaże się niebawem w "Czytelniku". Wicepremier jest "zadowolony z tego, że nie ugiął się przed grupą awanturników", a równocześnie "uświadomił sobie... jak wiele jeszcze trzeba wysiłku, dobrej woli i cierpliwości ze strony nas wszystkich /czyt. władzy - red./, by osiągnąć tak upragnione porozumienie w kilku najważniejszych dla naszego narodu sprawach."

I my bylibyśmy ciekawi kiedy naprawdę ci, co mają coś do powiedzenia będą mogli opublikować swoje artykuły i tym samym przedstawić społeczny punkt widzenia, kiedy pisarze, ci "gorsi", nie z nowego ZLP, będą dopuszczeni do głosu, kiedy przestanie się "ustawiać" nauczycieli i nękać dyrekcje szkół za swobodne wypowiedzi uczniowskie.

W tym artykule M.F. Rakowski wylewa swe żale i pretensje do prymasa Glempa, nie nazywając go jednak po imieniu, za krytyczną uwagę w kazaniu z Częstochowy w dn. 4.IX. O coś chodzi? Oto ks. Prymas bowiem /o czym pisaliśmy w "Sygnale" z października 83/ stwierdził, że niekądnie jest, gdy inteligent, zawodowy mówca, naigrawa się z robotników. O, tego wicepremier nie uznaje: on był grzeszny, to robotnicy, zorganizowana grupa ekstremy

zachowywała się niewłaściwie. A w ogóle gdyby kościół polski wcześniej zabrał głos i zebrał "S", to nie byłoby potrzeby wprowadzania stanu wojennego. On przecież właśnie w Stoczni dał Waleśie możliwość wypowiedzenia się, czyli uważa z Kazania o potrzebie wysłuchania i drugiej strony jest zupełnie niesłuszna.

A my sądzimy, że jeżeli już tak, to Waleśa powinien być zaproszony z możliwością uprzedniego przygotowania sobie przemówienia /wicepremier zwiera się, że przygotowywał swoje przez miesiąc/, a kazanie ks. Prymasa powinno być wydrukowane co najmniej w którymś z pism katolickich. Podobnie jak wiele innych artykułów, które są cotygodniowo konfiskowane przez cenzurę z "Tygodnika Powszechnego" i tytuł innych.

PODEJRZLIWI contra ŻYCZLIWI

W tezach aktywu partyjnego wydawnictw opracowanych przez zespół w składzie K. Bidakowski, S. Błażewski, W. Jarmołowicz, K. Kotarński, Z. Pachowski, K. Piliszek, J. Wunderlichowa, a omawiających podział polityczny istniejący w zespołach pracowniczych, znaleźliśmy m.in. następujące stwierdzenie: "Osoby tworzące grupę opozycyjną /.../ podejmują działania integrujące grupę, utrzymując żywe kontakty towarzyskie i ostatecznie manifestując WZAJEMNĄ WOBEC SIĘBIE ŻYCZLIWOŚĆ". Natomiast jako przyczyny słabości organizacji partyjnych tezy wymieniają "brak wiary we własne możliwości wynikający z długotrwałego nacisku prześladowania i niewrażliwość załóg na inicjatywy POP/.../ poczucie powszechnej niemożności, oczekiwanie na dyrektywy, obawa

przed konfliktem, kunktatorstwo, WZAJEMNA PODEJRZLIWOŚĆ I NIEUF-
NOŚĆ". /podkreślenia w tekście
nasze - red./

/Za: "Gazeta niecodzienna"
nr 2/83/

Przywileje

Powstała sieć zamkniętych aptek dla MSW, MON, Rady Ministrów i KC. Leki zagraniczne, trudno dostępne, wydawane są tam za darmo. Jedną z takich aptek znajduje się przy Nowym Świecie /w W-wie - przyp. red./, nie oznakowana, z wejściem jak do prywatnego mieszkania. Władze prowadzą równie zamkniętą dystrybucję towarów reglamentowanych. Jeden z punktów jest przy ul. Bielańskiej gdzie promieniści otrzymują luksusowe lub rzadkie towary przemysłowe, jak np. płaszcze skórzane.

Za odmowę złożenia ślubowania wyrzucono z Politechniki Śląskiej w Gliwicach dwóch studentów, wytypowanych wraz z 8 innymi - do uroczystej immatrykulacji za najlepsze wyniki w tegorocznych egzaminach wstępnych. /"KOS" nr 43/

Wiedza sąsiedzi... Telewizyjna emisja "Dziadów" Mickiewicza została w Moskwie uznana za "podsy-

canie antyrosyjskich nastrojów". Jednocześnie władze NRD zaprotes-
towały przeciwko wywoływaniu anty-
niemieckich nastrojów przez pol-
skie seriale /"Blisko, coraz bli-
żej" i "Najdłuższa wojna nowoczes-
nej Europy"/. Czechosłowacja zgło-
siła zastrzeżenia wobec "ameryka-
nizacji" programów w TVP.

/NAI nr 33/

Kara za nagrodę Nobla. W Polskim Radio z dniem 1.XI. rozwiązano redakcje "skandynawskie": szwedzką, fińską, duńską, norweską, nadające programy o Polsce. Większość pracowników zwolniono.

Nazwisko Lecha Wałęsy wykreślono z najnowszego wydania Encyklopedii Popularnej PWN.

/NAI nr 31/

Minister Krasiński podczas wizyty w toruńskiej "Elanie" 21.XI., tłumacząc robotnikom zasadność podwyżek cen powiedział m.in. "szybciej byśmy wyszli z kryzysu gdyby nie duży przyrost naturalny", "chłopi jeżdżą traktorami do kościoła i marnotrawią paliwo", "protestanci najpierw dobrze pracują, a potem się modlą, a u nas to najpierw modlitwa, a potem dopiero praca".

/Toruński IS nr 72/

ROZWAŻANA Z OKAZJI ŚWIĘTA NIEPODLEGŁOŚCI

Dojrzałość polityczna społeczeństwa. Jest rzeczą bezsporną, że społeczeństwo polskie, zwłaszcza w b. zaborze rosyjskim nie było w pełni dojrzałe do świadomego uczestnictwa w życiu politycznym państwa. Następstwem tego stanu rzeczy było ogromne rozproszkowanie polityczne; powstały i mnożyły się rozliczne partie i stronnictwa, co najwyżej okazuje istnienie w okresie 1919/28 na terenie sejmów 5 stronnictw ludowych /chłopskich/ polskich i kilku ukraińskich i białoruskich. Tyle stronnictw zdobyło mandaty do sejmu. Były jednak i takie, które mandatów nie zdobyły. Lepiej było z przedstawicielstwem

robotniczym, bardziej politycznie wyrobionym, za to zbyt wiele było ugrupowań prawicowych. Bezpośrednią konsekwencją tego rozbitcia była niestabilność rządów. W ciągu pierwszych siedmiu i pół lat zmieniło się 13 gabinetów. Średni żywot jednego gabinetu wynosił ok. 7 miesięcy. W tych warunkach nie można było nawet myśleć o opracowaniu i realizacji długofalowego programu rozwoju państwa, w szczególności o przeprowadzeniu głębszej reformy gospodarczej, zmianie struktury z rolniczej na przemysłowo-rolniczą. W walce o władzę chwytano się nieraz środków demagogicznych, co prowadziło do ostrych napięć polityczno-społecznych, których ofiarą był pierwszy Prezydent Gabriel Narutowicz, bezmyślnie zamordowany. Człowiek o umiarkowanych poglądach, wysokiej wartości specjalista o sławie światowej i działacz społeczny znany z prawości i szlachetności. Na tle wynaturzonej walki parlamentarnej i przerostu uprawnień sejmu, tak zwanego sejmowładztwa, doszło do zamachu stanu w 1926 r. W pierwszym okresie po dokonaniu zamachu, Józef Piłsudski, który faktycznie sprawował rząd dyktatorski, znalazł poparcie większości społeczeństwa, zmęczonego ustawicznymi zmianami rządowymi, widząc w tym widmo anarchii, która już raz zgubiła Państwo. Rządy "sanacji" bezpardonowo tak oczerniane w latach 1945-80 pomimo licznych błędów, przyniosły krajowi stabilizację polityczną, a po wyprowadzeniu kraju z gospodarczego kryzysu w 1935, umożliwiły realizację wzmiarkowanego perspektywicznego planu rozwoju ekonomicznego. W 1938 dochód narodowy przekroczył o parę procent dochód z najlepszych lat przedkryzysowych 1928/29. Nie wskazywało na to, że Polska idzie "ku załamaniu pod ciężarem własnej niemocy". Sprawdziła się natomiast alternatywna prognoza gen. v. Seeckta - Polska padła ofiarą najazdu dwóch sąsiadów.

Przed kilkunastu laty we francuskim dzienniku, uchodzącym za pismo poważne, przeczytałem takie sformułowanie: "Polska lekkomyślnie podpaliła stos, na którym sama spłonęła, wyrządzając niepowetowane szkody Europie i światu". Nie widzę niczego w polskiej polityce lat trzydziestych, co by spowodowało zmwę Niemiec i Rosji. Napad na Polskę był zbrodnią polityczną, co więcej, błędem o katastrofalnych następstwach dla Europy. Jest polityczną ślepotą za ten błąd obciążać nas. Jest to obecnie odżywiste dla każdego, przypuszczam, że także dla tego niepowważnego francuskiego dziennikarza. To inni popełnili niewybaczalne błędy, zarówno w 1939, zostawiając nas bez skutecznej pomocy w śmiertelnej walce z przewagą przeciwnika z zachodu, jak i w 1945, oddając nas w ręce "sojusznika" ze wschodu.

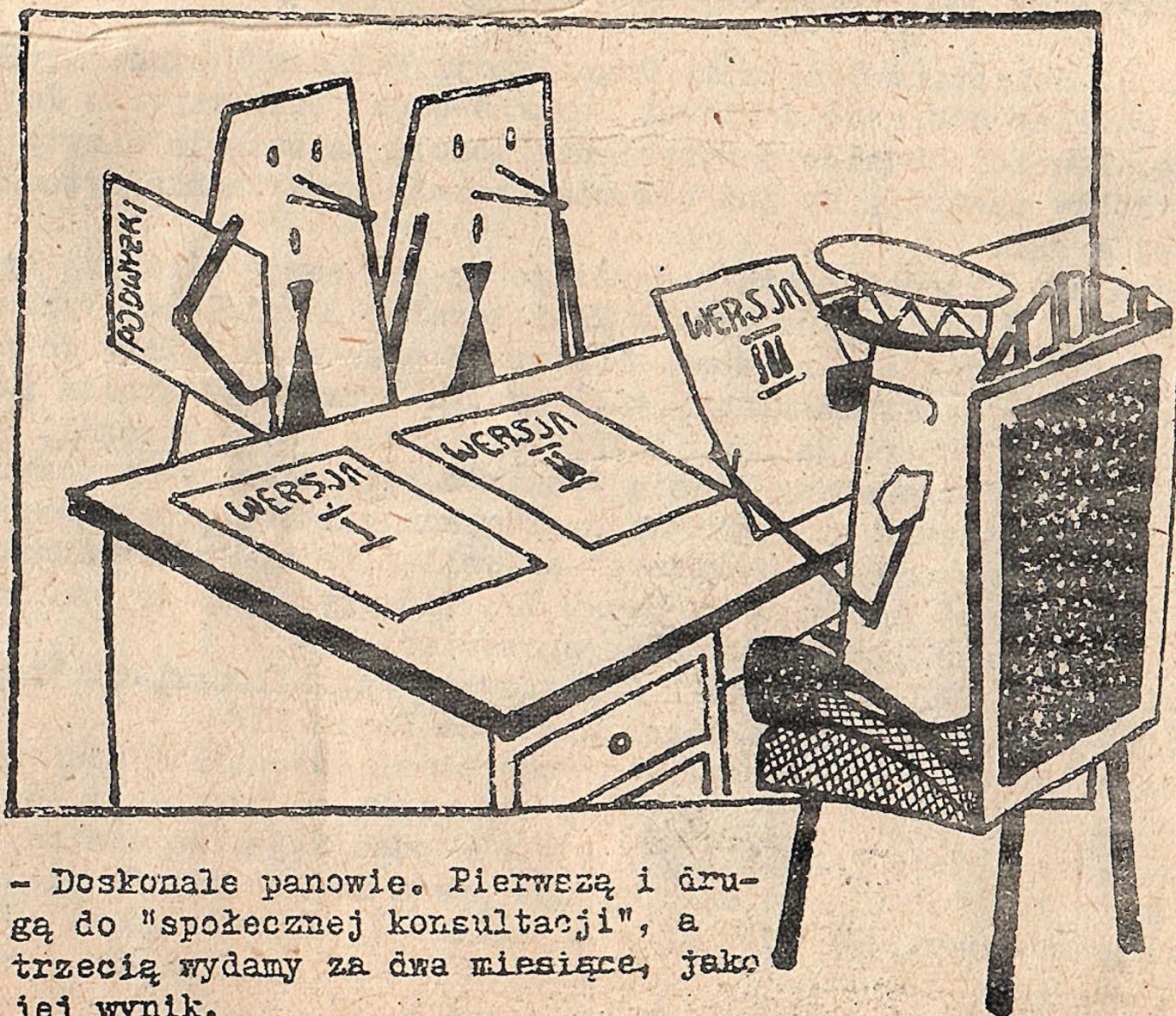
Po tym, co starałem się w miarę swoich znajomości spraw rzetelnie i obiektywnie przedstawić, niech Czytelnicy sami dadzą sobie odpowiedź, czy w okresie międzywojennym, my Polacy, po 123 latach niewoli, zdaliśmy egzamin z dojrzałości do niepodległego bytu.

Stefan Gruda

/Przepraszamy Autora za podzielenie jego wypowiedzi między dwa numery "Sygnału". Konieczność taka wynikała z przyczyn technicznych. Mamy nadzieję, że - mimo tego - Czytelnicy z zainteresowaniem śledzili tok rozważań Autora. - Redakcja/

ZE ŚWIATA

• 15.I.84. Apel Papieża Jana Pawła II o położenie kresu coraz liczniejszym we Włoszech uprowadzeniom dzieci. • 18-19.I.84. Międzynarodowa Organizacja Pracy /MOP/ rozpatrzyła zarzuty dotyczące łamania praw związkowych w Polsce. Uznano powstanie "S" za pierwszy wolny związek zawodowy w krajach komunistycznych. • W Polsce w więzieniach znajduje się nadal 300 działaczy, a 7 przywódców "S" czeka na rozprawę sądową. • 19.I.84 - USA złągodziły sankcje przeciw Polsce - zezwolono na 80 charterowych lotów PLL "LOT" do USA i przywrócono prawo połowów polskim statkom na wodach amerykańskich. PAP określił to jako "pusty gest". • 23.I.84. Średnio 21% wyniosły podwyżki cen żywności i energii na Węgrzech. • 27.I.84. ONZ zlecił rządowi Tajlandii zbadanie sprawy uchodźców wietnamskich szukających pomocy, których z Tajlandii odsyła się siłą. • 27.I.84. - 12 obywateli wschodniemieckich, którzy schronili się w Misji zachodniemieckiej w Berlinie Wschodnim, przewieziono do RFN. • 27.I.84. - Rząd PRL odmówił udziału w pracach MOP. • 1.II.84. Rząd w Oslo wydalik z Norwegii 5 dyplomatów radzieckich podejrzanych o szpiegostwo. • 2.II.84. Pierwsza wizyta premiera W. Brytanii w kraju bloku wschodniego: M. Thatcher w Budapeszcie. • 8.II.84. oddziały amerykańskie, brytyjskie i włoskie wycofują się z Bejrutu. • 9.II.84 zmarł J. Andropow, o czym zawiadomiono po 22 godzinach. • 13.II. Nowym I Sekretarzem KC PZPR został Konstantin Czernienko. Całe swe 72-letnie życie poświęcił sprawom propagandy. • 14.II.84. odbyła się konferencja prez. Reagana z królem Jordanii Huseinem i prez. Egiptu Mubarakiem.



- Doskonale panowie. Pierwszą i drugą do "społecznej konsultacji", a trzecią wydamy za dwa miesiące, jako jej wynik.